

270
224
219

P_r_o_t_o_k_ó_l.

Dnia 1 września 1947 r. w Krakowie . Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce , Sędzia grodzki dr Stanisław Zmuda , na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 r. Idz. Prok. NTN. 719/47 , na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz.U.R.P. nr 51, poz. 293) , w związku z art. 254 , 107 , 115 kodeksu postępowania karnego przesłał w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu , który zeznał co następuje : -----

Nazywam się : Marian T o l i ń s k i ,
urodzony dnia 23 marca 1915 w Krakowie ,
syn : Jana i Karoliny z d. Domagała , re-
ligii : rzymskokatolickiej , stanu wolnego,
z zawodu : dziennikarz , narodowości i przy-
należności państwowej : polskiej , zamiesz-
kały w Krakowie , ul. Czarnowiejska 32 m.5.
niekarany : -----

Zostałem aresztowany przez gestapo dnia 3 maja 1940 r. w Krakowie i umieszczony przez jeden dzień w więzieniu na Montelupich w Krakowie , a stąd przewieziony do więzienia w Tarnowie ,gdzie przebywałem do 14 czerwca 1940 r. i pierwszym kolejowym transportem z Tarnowa przewieziony do nowotworzącego się obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu . W Oświęcimiu otrzymałem numer 49 i przebywałem tam do 27 października 1944 r. , następnie przewieziono mnie do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen ,gdzie 2 maja 1945 wyzwoliły mnie wojska amerykańskie . -----

W obozie oświęcimskim przechodziłem przez okres 3 - 4 tygodni rodzaj kwarantanny , po czym przydzielono mnie do pracy w szpi-

Tolini

talu dla więźniów w obozie macierzystym " Häftlings -Kranken-²¹⁸
bau " , gdzie pracowałem jako pielęgniarz , w ambulansie, lecz
przeważnie i najdłużej w aptece , aż do końca mego pobytu
w Oświęcimiu . W międzyczasie jednak kilka razy przekazywano
mnie na krótki okres czasu do różnych komand , w których praco-
wałem fizycznie . - - - - -
W okresie kwarantanny zetknąłem się bezpośrednio z SS-mannem
Plagge'm , którego znałem następnie dobrze z widzenia i z nazwi-
ska i dziś poznałbym go . W jakim stopniu służbowym był wówczas
Plagge , tego nie pamiętam , w każdym razie był podoficerem .
Prowadził on tzw. " sport " z wszystkimi więźniami nowoprzyby-
łymi do obozu . W okresie tzw. kwarantanny trzymano nas w budyn-
kach pomonopolowych , a po jakichś trzech tygodniach przeniesio-
no nas na właściwy obóz i trzymano w dwóch blokach , położonych
obok ówczesnego bloku szpitalnego nr 16 , a później nr 21. Teren
kwarantanny otoczony był drutami i w obrębie tego terenu Plagge
był jednym z prowadzących z więźniami " sport " , a zarazem
sprawującym pieczę nad całą kwarantanną . Od wczesnego rana do
późnego wieczora , z krótką przerwą obiadową , prowadził on
z wygłodniałymi więźniami wyczerpujące i fizycznie i moralnie
ćwiczenia , jak : biegi na bosaka po terenie, wysypanym ostrym
żwirem i żużłem , skoki , przysiady , tarzania się po ziemi ,
kręcenie się w koło z podniesionymi do góry rękami , wdrapywa-
nie się na cienkie drzewka lub słupy pod grozą rewolweru , któ-
ry nieraz trzymał w ręce i straszył więźniów , że ich zastrzeli.
Przy tych ćwiczeniach na porządku dziennym bił więźniów prze-
ważnie kijem , kopał , zasypywał oczy piaskiem , tarzającym się
po ziemi więźniom , a wszystko to robił na zimno , z uśmiechem,
z wielkim sadyzmem . Plagge trzymał w czasie tych ćwiczeń fa-
jeczkę w ustach i paląc ją , wydawał rozkazy , dlatego też

Wolinski

później znany był wśród więźniów pod mianem " fajeczki." W czasie tego "sportu" więźniowie padali zemdleni na ziemię albo z wycieńczenia , albo z upału , albo na skutek pobicia przez Plagge'go i leżeli nieraz kilka godzin , niewiadomo czy w stanie żywym czy już zmarłym , gdyż dopiero wieczorem można było odnieść do szpitala. W ciągu dnia nie wolno było więźniowi , leżącemu na ziemi , udzielić żadnej pomocy . Czy i który z więźniów odniesionych do szpitala zmarł , trudno było się dowiedzieć. Było jednak dużo wypadków , że więźniowie tacy już nie wracali do swego komanda , a więc należało przypuszczać , że zmarli . Nie pamiętam już dzisiaj nazwisk pobitych przez Plagge'go w okresie kwarantanny więźniów . Plagge awansował następnie i pełnił funkcje Blockführera w obozie macierzystym i Rapportführera w obozie cygańskim , lecz w tym czasie bezpośrednio nie stykałem się już z nim , a jedynie kilkakrotnie widziałem jak przy lada okazji bił więźniów . Należał on w obozie oświęcimskim do czołówki esesmańskiej i był wśród więźniów postrachem , nie ustępującym wiele Palitschowi lub Bogerowi. - - - - -
Znany mi jest również z nazwiska i z widzenia z czasów mego pobytu w obozie oświęcimskim pierwszy Schutzhaftlagerführer obozu oświęcimskiego Aumeier , który objął swą funkcję po przedniku Fritschu . Był on małego wzrostu , dlatego wśród więźniów znany jako " Bokietek" , był krępy, dobrze wygimnastykowany . W ciągu dnia można go było widzieć stale na terenie obozu , a gdzie się pokazał , nie obeszło się bez bicia , kopania i straszania rewolwerem więźniów . W czasie mej pracy w szpitalu dla więźniów niejednokrotnie widziałem Aumeiera odwiedzającego szpital , wypytującego się , jak długo i na jaką chorobę jest więzień chory , a widocznym było , że zależy mu na nieprzetrzymywaniu chorych więźniów w szpitalu. Przy tej okazji niejednokrotnie pobił chorego więźnia lub sanitariusza , co sam naocz-

Molub

220 227
273

nie widziałem . Ja pracowałem na bloku nr 28 , położonym na-
 przeciw bloku nr 11. i dlatego też mogłem obserwować blok 11,
 a w związku z tym widywałem Aumeiera wchodzącego , wychodzącego
 z bloku nr 11 w czasie każdej egzekucji oraz nacocznie raz
 stwierdziłem , że Aumeier strzelał osobiście na bloku 11 więź-
 niów . Przeznaczono mnie w tym dniu do Leichenträgerkommando
 i uprzątałem wtedy z bloku nr 11. zwłoki więźniów bezpośrednio
 po egzekucji . Aumeier był wtedy pijany, tak jak zresztą i inni
 esesmanni biorący w tej egzekucji udział . Aumeier był zawsze
 obecny i brał czynny udział przy wszystkich wybiórkach (se -
 lekcjach) więźniów do gazu , przy ładowaniu ich na auta i od-
 transportowaniu do komór gazowych , jak również przy egzekucjach
 publicznych przez powieszenie , które za czasów jego rządów by-
 ły bardzo częste, jak również przy publicznie wykonywanych ka-
 rach chłosty itp. Pamiętam jedną z większych egzekucyj za czasów
 Aumeiera przez rozstrzelanie ponad 200 więźniów , w której to
 egzekucji Aumeier brał czynny udział . Egzekucję tę przeprowa-
 dzono na dziedzińcu bloku 11. Za rządów Aumeiera rozpanoszyło
 się donosicielstwo i raporty karne za najdrobniejsze rzekome
 przewinienia i powszechnym stał się również system doraźnego
 wymierzania kary . Np. ja , na skutek doniesienia esesmanna ze
 służby SDG. , który znalazł pod moim łóżkiem kilka ździebeł
 słomy , otrzymałem od Aumeiera wymiar kary : przydział do
 karnego komanda Kiesgrube na czas nieograniczony i praca przy -
 musowa (Strafarbeit) przez 15 niedziel z rzędu . Za przyłapanie
 więźnia z kartoflem Aumeier wymierzał z reguły karę 3 miesiące
 SK.

Na tym czynność i protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Swiadek :

Tolinski Marian
/: Marian Toliński :/

Protokołowała :

Aniela Bereznicka
/: Aniela Bereźnicka :/
st.rej.Prok.S.O.

Sędzia grodzki:

Zmuda
/: dr Stanisław Zmuda :/